

PRĄD DROŻEJE PRZEZ... NIEKONSEKWENCJĘ. ZA BRAK WIZJI POLITYKÓW ZAPŁACIMY WSZYSCY [KOMENTARZ]

Wszyscy Polacy znają się na sporcie, polityce i religii - to oczywiste. Któż z nas nie był świadkiem „imieninowych” dysput, podczas których emocje zastępowały argumenty, powaga wieku - wiedzę, zaś poczucie chwilowego triumfu - dochodzenie do prawdy. W ostatnich dniach podobny los spotkał szeroko rozumiany sektor energetyczny - i nie byłoby w tym pewnie nic szczególnie nagannego, gdyby nie fakt, że kosmiczne bzdury wygadywane są już nie tylko przy świątecznych stołach, ale także w mediach czy parlamencie.

Proszę mnie dobrze zrozumieć - nie chciałbym stroić się teraz w szatki moralizatora, omnibusa czy bojownika o prawdę. Jest ich wystarczająco wielu w przestrzeni medialnej. Obserwując jednak wydarzenia minionych dni trudno oprzeć się wrażeniu, że chaos informacyjny towarzyszący podwyżce cen energii osiągnął poziom, którego dawno nie doświadczaliśmy. I bądźmy szczerzy, swoje przysłowiowe „pięć groszy” dołożyli do tego wszyscy, a szczególnie politycy z obydwu stron barykady. Jednych zaskoczył kryzys, o nadejściu którego eksperci mówili od dawna (ale któż by ich słuchał?), drudzy wykorzystując sytuację wspięli się na szczyty demagogii, generując taką ilość „fake newsów”, że ociera się to o nieprzyzwoitość.

Mając na uwadze powyższe wydaje się, że to dobry moment, aby kilka kwestii usystematyzować, opisać i ująć w czytelne ramy. Czy uda się w ten sposób wyczerpać temat? Z pewnością nie. Czy warto podejmować próby rozbijania tych informacyjnych „pól minowych”? Bez wątplenia tak.

Kto jest winny podwyżkom cen energii

Wilczym prawem opozycji jest punktowanie potknięć rządu. To jeden z warunków niezbędnych dla poprawnego funkcjonowania systemu demokratycznego. Problem zaczyna się jednak wtedy, gdy fakty zaczynają ustępować miejsca logice partyjnej, kreując obraz rzeczywistości, który tyle ma wspólnego z rzeczywistością, ile (proszę mi wybaczyć banał) tradycyjne rzymskie cnoty z przeciętnym Włochem. Zaczniemy jednak, idąc tropem Pana Zagłoby, ab ovo, od początku.

Bez wątplenia rząd Zjednoczonej Prawicy ma sporo na sumieniu, jeśli chodzi o rozwój Odnawialnych Źródeł Energii. Biorąc w nawias zarzuty podszyte polityką, trudno zaprzeczyć, że nie bez powodu przyłgnęła do niego łątka nieszczególnie sprzyjającego OZE. Nieuczciwym jest jednak twierdzenie, że obecna ekipa jest jedynym i największym odpowiedzialnym za obecną sytuację - nawet uwzględniając czas, w którym przeprowadzano reformę EU ETS. Za brak jednolitej strategii - tak, za wszelkie przyczyny podwyżek - niekoniecznie. Niech pierwszy rzuci kamieniem polityk, którego formacja z czystym sumieniem mogłaby oświadczyć, że zrobiła wszystko co mogła, aby podjąć jednoznaczne działania na rzecz budowy atomu, wsparcia OZE, czy choćby rozwijania źródeł gazowych. O

przygotowanym, stopniowym, ale jednak wyraźnym zmniejszeniu udziału węgla w generacji nawet nie wspomnę. I nie chodzi tu bynajmniej o względy środowiskowe, ale raczej zwykły rachunek zysków i strat dla państwa.

Sytuacja, z którą mierzymy się dziś jest pochodną co najmniej kilkunastu lat zaniedbań ze strony niemal wszystkich ekip rządowych - od lewa do prawa. W sytuacji, kiedy niemal każde środowisko polityczne ma coś na sumieniu, należy oczekiwać od polityków przedstawienia pakietu rozwiązań, które pozwoliłyby, co najmniej, uniknąć pogłębiania problemu. Opowieści o niemal natychmiastowym przestawieniu na OZE, albo bezproduktywne i obustronne przerzucanie odpowiedzialnością, to zajęcia dla dzieci, a nie osób aspirujących do rządzenia krajem.

Wśród przyczyn prawdopodobnych podwyżek cen energii (jeżeli nie w krótszej, to w dłuższej perspektywie) eksperci najczęściej wymieniają: wzrost cen węgla, rosnące ceny uprawnień do emisji CO₂ oraz generalnie politykę klimatyczną UE. Omówmy je pokrótce.

Zwykle najrozsądniej jest rozpocząć od mniejszych spraw, aby po nitce do kłębka uwidocznić skalę wyzwania. W tym przypadku jest inaczej. Tylko w okresie 2021 - 2030 największe polskie spółki energetyczne będą musiały wydać ponad 130 miliardów złotych na zakup uprawnień do emisji. Są to szacunki Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej. Trzeba mieć na uwadze, że ceny uprawnień, znajdujące się pod wpływem czynników politycznych, są także podatne na spekulacje. Warto odnotować, że w okresie 01-10.2018 ceny wzrosły z 7 do 23 euro za tonę. W zgodnej opinii analityków tendencja wzrostowa będzie kontynuowana w najbliższych kilku latach m.in. ze względu na strategię Komisji Europejskiej.

To jednak nie wszystko. Polityka klimatyczna UE wymusza na spółkach podjęcie poważnych wyzwań inwestycyjnych. Zdaniem prezes Rafako, Agnieszki Wasilewskiej-Semail, samo dostosowanie energetyki ciepłej i zawodowej do wymogów zawartych w tzw. konkluzjach BAT, będzie kosztować ok. 9 miliardów złotych.

Uczynienie układanki kompletną wymaga nałożenia na powyższe dane cen węgla, na którym oparta jest nasza energetyka. W październiku 2016 roku za tonę węgla dla energetyki zawodowej i przemysłowej trzeba było zapłacić 189,71 zł. Rok później było to już 208,75 natomiast w 2018 cena poszybowała do 243,43 zł. Dodajmy, że tylko w roku 2017 polska energetyka wykorzystwała do produkcji prądu i ciepła 39 milionów ton „czarnego złota”.

Za co płacimy?

Widzimy zatem, że sytuacja jest złożona, zaś łatwych rozwiązań po prostu nie ma. W tych okolicznościach kluczowym staje się pytanie, w jaki sposób wpłynie ona na sytuację statystycznego Polaka. To dobry moment, aby przyrzeć się naszym rachunkom za prąd.

Jeżeli uważniej przyjrzymy się naszym fakturom okaże się, że energia elektryczna jako taka stanowi tylko ich część.

Grupa taryfowa Sprzedawcy: G11
 Grupa taryfowa OSD (dystrybucja): G11
 Zabezp.(A): 25 Moc umowna (kW): 6,00

Ilość faz: 3

Nazwa towaru lub usługi	Nr licznika	Wskazanie poprzednie		Wskazanie obecne		Rozliczenie sprz
		Data	Odczyt	Data	Odczyt	Mnożna/ il.m-c/ Wskaźnik
Sprzedaż energii						
Energia elektryczna czynna całodobowa	9936998	07.07.2017	5650(O)	31.12.2017	5976(S)	1
Energia elektryczna czynna całodobowa		31.12.2017	5976	15.01.2018	6004(I)	1
Dystrybucja energii						
Oплата distr. zm. całodobowa	9936998	07.07.2017	5650(O)	31.12.2017	5976(S)	1
Oплата distr. zm. całodobowa		31.12.2017	5976	15.01.2018	6004(I)	1
Oплата OZE całodobowa		07.07.2017	5650(O)	31.12.2017	5976(S)	1,00
Oплата OZE całodobowa		31.12.2017	5976	15.01.2018	6004(I)	1,00
Oплата dystrybucyjna stała		01.08.2017		31.12.2017		5
Oплата dystrybucyjna stała		01.01.2018		31.01.2018		1
Oплата przejściowa		01.08.2017		31.01.2018		6
Oплата abonamentowa		01.08.2017		31.12.2017		5
Oплата abonamentowa		01.01.2018		31.01.2018		1
Razem						
Podsumowanie zużycia						
w tym sprzedaż energii						
w tym dystrybucja energii						
Razem						
Objaśnienie:						
(S) - odczyt szacowany						
(O) - odczyt dokonany i zgłoszony przez odbiorcę						
(I) - odczyt fizyczny lub zdalny dokonany przez upoważnionego przedstawiciela przedsiębiorstwa energetycznego						
Rozliczenie podatku VAT				Stawka VAT	kWh	
Należność za energię i/lub dostawę energii				23%	354	
Należność z prognoz wystawionych na okres: 08.2017 - 12.2017				23%	80	
Razem faktura VAT						274
				W tym	23%	

Cóż to oznacza w praktyce? Ni mniej, ni więcej tyle, że kiedy dojdzie do podwyżek cen energii - a wydają się one nieuniknione - to wzrost nie będzie następował w formule 1:1. To dobra wiadomość, choć nie oznacza, że nie odczujemy zmian taryfy.

Podsumowując - w obecnej sytuacji jako antypaństwowe i antyobywatelskie jawi się przekrzykiwanie "kto bardziej zawinił". Wybaczcie Państwo, że się powtórzę, ale od klasy politycznej (opłacanej z naszych podatków!) należy oczekiwać zdecydowanie więcej. I bynajmniej nie chodzi tu o tani idealizm. Bądźmy po prostu pragmatyczni, uczmy się na błędach, zamiast w nieskończoność egzaltować się ich popełnieniem.